

## **Uchwała składu siedmiu sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04**

*Sędzia SN Tadeusz Wiśniewski (przewodniczący)*

*Sędzia SN Antoni Górski*

*Sędzia SN Marian Kocon*

*Sędzia SN Iwona Koper*

*Sędzia SN Elżbieta Skowrońska-Bocian*

*Sędzia SN Mirosława Wysocka (sprawozdawca)*

*Sędzia SN Kazimierz Zawada*

Sąd Najwyższy po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 18 lutego 2005 r., przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Piotra Wiśniewskiego, zagadnienia prawnego przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego we wniosku z dnia 22 lipca 2004 r.:

„Czy postawienie nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej może być uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych (art. 24 § 1 k.c.), jeżeli dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe, Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm.)?”

podjął uchwałę:

**Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.**

**Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania.**

### **Uzasadnienie**

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego wskazał, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego zdecydowanie dominuje stanowisko, iż nieprawdziwość godzącego w

część zarzutu rodzi odpowiedzialność przewidzianą w art. 24 k.c., niezależnie od wszystkich innych okoliczności, w szczególności od tego, czy dziennikarz dopełnił obowiązków staranności i rzetelności wynikających z art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (Dz.U. Nr 5, poz. 24 ze zm. – dalej: "Pr.pras.") (np. wyroki z dnia 20 listopada 2002 r., II CKN 1033/00, "Izba Cywilna" 2003, nr 7-8, s. 41 i z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00, OSNC 2004, nr 2, poz. 27). W orzecznictwie tym sporadycznie pojawiały się jednak wyroki traktujące odpowiedzialność dziennikarską bardziej liberalnie, w których Sąd Najwyższy dopuszczał wyłączenie odpowiedzialności dziennikarza za naruszenie czci w publikacji prasowej, mimo nieprawdziwości zarzutu (np. wyroki z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00, nie publ. i z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004, nr 4, poz. 22).

Przedstawiając argumenty na rzecz stanowiska uzależniającego możliwość wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza za naruszenie czci od wykazania prawdziwości zarzutu, niezależnie od ewentualnych dalszych przesłanek wyłączenia, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego stwierdził, że postawienie komuś zniesławiającego zarzutu jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, a tym samym bezprawnym, i kwalifikacji tej nie może zmienić ani dobra wiara autora ani dopełnienie wymogów staranności dziennikarskiej, bowiem są to okoliczności wyłączające tylko jego winę, obojętną dla zastosowania art. 24 § 1 k.c. Podniósł także, że przesłanka bezprawności przewidziana w art. 24 § 1 k.c. ma charakter samoistny i obiektywny, co wyklucza uznanie dobrej wiary sprawcy naruszenia za okoliczność pozbawiającą jego zachowanie cechy bezprawności, a ponadto, że z domniemania bezprawności przyjętego w tym artykule wynika dla dziennikarza ryzyko poniesienia konsekwencji w sytuacji, gdy domniemania tego nie uda mu się obalić. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego zwrócił także uwagę, że etyczne i humanitarne aspekty położenia osoby, której postawiono nieprawdziwy zniesławiający zarzut, wykluczają pozostawienie jej bez jakiegokolwiek satysfakcji.

Przytaczając argumenty powoływane na rzecz stanowiska postulującego wyłączenie roszczeń wynikających z art. 24 § 1 k.c. w sytuacji, w której, mimo dopełnienia przez dziennikarza wszystkich obowiązków, zarzut poczyniony w wypowiedzi prasowej okazał się nieprawdziwy, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego stwierdził, że kryteria wynikające z art. 12 ust. 1 Pr.pras., czyli zachowanie przez

dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności, uzasadniają tezę, iż zachowanie przez dziennikarza wymaganej staranności odpowiada działaniu zgodnemu z prawem, przy czym o zgodności tej zaświadcza już samo tylko dążenie do ustalenia prawdy. Podniósł także, że ze względu na zadania prasy i obowiązki dziennikarzy, ich odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych doznaje istotnej modyfikacji w porównaniu do zasad odpowiedzialności dotyczących innych osób, a wymaganie, żeby rzetelne informowanie oznaczało bezwzględne przestrzeganie przez dziennikarzy prawdziwego przedstawiania zjawisk prowadziłoby do istotnego ograniczenia możliwości wypełniania zadań stojących przed prasą w demokratycznym społeczeństwie. Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego podkreślił, że w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wyrażony został pogląd, iż nie da się zaakceptować sytuacji, w której dziennikarz może formułować krytyczne oceny wyłącznie pod warunkiem, że wykaże ich prawdziwość.

Zdaniem wnioskodawcy, przy braku ustawowego unormowania okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dobra osobistego, w orzecznictwie z reguły przyjmuje się jako podstawę wyłączenia odpowiedzialności działanie w obronie uzasadnionego interesu oraz działanie w ramach porządku prawnego. Ocena wypowiedzi prasowej z punktu widzenia kryterium zgodności z prawdą dotyczy tylko wypowiedzi o charakterze opisowym (dotyczących faktów, a nie ocen). Rozstrzygnięcie kwestii wpływu niezgodności z prawdą zarzutu zawartego w publikacji prasowej na odpowiedzialność cywilną dziennikarza zależy w dużej mierze od zakwalifikowania kryterium staranności i rzetelności postępowania dziennikarza jako decydującego bądź o jego bezprawności, bądź o możliwości przypisania autorowi publikacji winy.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Podejmując analizę przedstawionego zagadnienia, trzeba zgodzić się z twierdzeniem, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego występuje rozbieżność odnośnie do znaczenia wykazania prawdziwości naruszającego dobra osobiste zarzutu postawionego w publikacji prasowej. Najkrócej rzecz ujmując, rozbieżność dotyczy tego, czy niewykazanie prawdziwości zarzutu jednoznacznie przesądza bezprawność naruszenia oraz odpowiedzialność autora publikacji na podstawie art. 24 § 1 k.c., czy też, przy spełnieniu określonych przesłanek, możliwe jest wyłączenie bezprawności, a tym samym wyłączenie odpowiedzialności przewidzianej w tym przepisie.

Problematyka naruszenia i ochrony dóbr osobistych była przedmiotem licznych orzeczeń Sądu Najwyższego, w których podejmowano rozważania dotyczące wielu jej aspektów. Zróznicowanie stanów faktycznych w sprawach o ochronę dóbr osobistych powoduje, że znaczna część orzeczeń w ogóle nie odnosi się do rozpoznawanego zagadnienia, albo – ze względu na faktyczną podstawę orzekania lub granice środka odwoławczego – dotyczy innych jego aspektów. Wiele orzeczeń zawiera wypowiedź stanowiącą co najwyżej przesłankę wnioskowania o stanowisku Sądu, które na tej podstawie przypisuje się do jednego z wymienionych nurtów. Dla potrzeb analizy rozważanego problemu celowe jest w tej sytuacji wyodrębnienie wybranych, reprezentatywnych dla obu stanowisk, orzeczeń, w których problem został postawiony wyraźnie i wprost, i tak też rozstrzygnięty. Na takiej podstawie możliwe jest wyraziste przedstawienie istoty rozbieżności oraz sposobu argumentacji.

Stanowisko, że dla uchylenia odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych konieczne jest wykazanie prawdziwości zarzutu zostało wprost wyrażone w wyrokach z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97 (OSNC 1998, nr 7-8, poz. 119) i z dnia 23 czerwca 2004 r., V CK 538/03 (nie publ.). Sąd Najwyższy stwierdził, że aby skutecznie powołać się na przesłankę wyłączającą bezprawność, polegającą na działaniu w obronie społecznie uzasadnionego interesu, trzeba, niezależnie od innych okoliczności, wykazać prawdziwość twierdzeń dotyczących osoby, w której sferę dóbr osobistych wkroczone oraz, że domniemanie z art. 24 k.c. może być obalone przez wykazanie działania w ramach dozwolonego porządku prawnego, co przy naruszeniu dobra osobistego publikacją prasową wymaga wykazania prawdziwości zamieszczonej wypowiedzi o faktach, a także działania w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Rozbudowaną i w pełni zbieżną argumentację na rzecz omawianego stanowiska można znaleźć w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 10 września 1999 r., III CKN 939/98 (OSNC 2000, nr 3, poz. 56) i z dnia 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00 (OSNC 2004, nr 2, poz. 27). Zwracając uwagę na wynikające z art. 24 § 1 k.c. domniemanie bezprawności oraz podkreślając, że na gruncie kodeksu cywilnego przyjmuje się obiektywne kryteria bezprawności, Sąd Najwyższy stwierdził, iż postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć, jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego i w związku z tym bezprawnym. Bez znaczenia z punktu widzenia bezprawności jest to,

czy postawienie tego zarzutu było podyktowane dobrą wiarą autora i poparte starannością w zbieraniu i sprawdzaniu danych, na których się opierał, te okoliczności bowiem mogą wyłączać tylko jego winę. Postawienie zarzutu, którego prawdziwości nie wykazano, choćby podyktowane było przeświadczeniem wywodzonym z uzasadnionych podstaw, że wypowiedź jest oparta na prawdziwych faktach i że broni społecznie uzasadnionego interesu, stanowi „bezprawie cywilne”. Oceny tej nie zmienia spełnienie przez dziennikarza wymagań, o których mowa w art. 12 ust. 1 Pr.pras., dlatego osobie, której dobra osobiste zostały naruszone publikacją prasową, przysługuje ochrona także wówczas, gdy autor publikacji dochował staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Niemożliwe do zaakceptowania jest odebranie pokrzywdzonemu prawa do sprostowania i odwołania nieprawdziwych, a naruszających jego cześć zarzutów.

Odnosząc się do skutków domniemania wynikającego z art. 24 § 1 k.c., Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98 (OSNC 2000, nr 2, poz. 25) stwierdził, że wpływające stąd ryzyko braku możliwości dowiedzenia prawdziwości stawianych zarzutów obciąża naruszającego takie dobro.

Istotę stanowiska Sądu Najwyższego we wskazanych orzeczeniach, wyrażają następujące argumenty.

Po pierwsze, nie negując istnienia tzw. kontratypów, czyli okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych, oraz zaliczając do nich działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu i działanie w ramach porządku prawnego, za nieodzowną przesłankę zastosowania ich jako podstaw wyłączających bezprawność naruszenia Sąd Najwyższy uznał prawdziwość zarzutu. Innymi słowy, skutecznie powołać się na działanie w obronie uzasadnionego interesu lub w ramach porządku prawnego można tylko wtedy, gdy wykaże się prawdziwość zarzutu. Brak tej przesłanki, koniecznej i niezależnej w stosunku do tzw. kontratypów, przesądza, że działanie powinno być zawsze uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i tym samym zawsze bezprawne.

Po drugie, uczynienie zadość powinności szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz publikacji materiałów prasowych, podobnie jak „dobra wiara” i przeświadczenie sprawcy o prawdziwości zarzutu (nawet oparte na uzasadnionych podstawach), są obojętne z punktu widzenia bezprawności, jako czynnika o charakterze obiektywnym, i mogą mieć znaczenie wyłącznie przy ocenie winy

sprawcy naruszenia. Z tego względu nie uchylają one niezależnej od winy odpowiedzialności opartej na art. 24 § 1 k.c.

Po trzecie, poszkodowany nie może zostać pozbawiony ochrony prawnej w sytuacji, w której naruszono jego dobra osobiste postawionym publicznie, nieprawdziwym zarzutem.

Argumentacja ta znajduje silne oparcie w piśmiennictwie, w którym przyjmuje się założenie, że o bezprawności działania naruszcyciela decydują wyłącznie kryteria obiektywne, co w powiązaniu z koncepcją bezprawności jako stanu sprzeczności z normami prawnymi lub zasadami współżycia społecznego, oznacza, iż tylko te elementy mają znaczenie z punktu widzenia tej kwalifikacji. Na pytanie, czy dochowanie należytej staranności i rzetelności wyłącza tylko winę, czy może również wyłączać bezprawność, udzielana jest jednoznaczna odpowiedź, że dochowanie należytej staranności w ogóle nie podlega rozważaniu na płaszczyźnie bezprawności zachowania, lecz w jedynie na płaszczyźnie winy *sensu stricto*. W konsekwencji, zwolennicy tego stanowiska wykluczają dopuszczenie możliwości wyłączenia bezprawności opublikowania nieprawdziwej informacji ze względu na dołożenie przez dziennikarza należytej staranności i rzetelności. Postawienie zarzutów nieprawdziwych należy więc – jako naruszające zasady współżycia społecznego (obiektywne kryterium bezprawności) – zawsze uznać za bezprawne. Wskazuje się również, że rozpowszechnianie nieprawdy nie może leżeć w interesie publicznym, a więc działanie takie nie odpowiada przesłance wyłączenia bezprawności w postaci obrony społecznie uzasadnionego interesu i jednocześnie nie pozwala powoływać się skutecznie na realizowanie powinności oraz zadań prasy. Niekwestionowane znaczenie zasady wolności prasy i prawa obywateli do informacji nie może prowadzić do ograniczenia innej wartości, także konstytucyjnie chronionej, którą jest ochrona czci i dobrego imienia człowieka. Widoczne jest tu powiązanie z myślą wyrażoną przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 października 2001 r., II CKN 559/99, że prawo do wolności wypowiedzi oraz do przekazywania i otrzymywania informacji nie ma charakteru absolutnego, podlega bowiem ograniczeniom m.in. ze względu na ochronę praw innych osób. Istotnym elementem omawianego poglądu jest także stanowcze przeciwstawienie się sytuacji, w której osoba pokrzywdzona rozpowszechnieniem nieprawdziwych zarzutów byłaby pozbawiona możliwości ochrony swej czci. Ochrony przewidzianej w art. 24 § 1 k.c. nie może zastąpić ochrona wynikająca z Prawa prasowego w

postaci opublikowania sprostowania lub odpowiedzi, ze względu na wyraźnie mniejszą doniosłość tych środków. Prezentowane stanowisko wyraża się w tezie, że nieprawdziwość (niewykazanie prawdziwości) zarzutu przesądza bezprawność naruszenia dobra osobistego, uzasadniając – bez względu na inne okoliczności – odpowiedzialność na podstawie art. 24 § 1 k.c.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego znalazło również wyraz stanowisko dopuszczające wyłączenie odpowiedzialności dziennikarza za naruszenie czci w publikacji prasowej, pomimo niewykazania prawdziwości zarzutu. Należy wymienić wyroki z dnia 23 października 1973 r., II CR 557/73 (nie publ.) i z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87 (OSNCP 1989, nr 4, poz. 66), w których decydujące znaczenie, także z punktu widzenia bezprawności, przypisano zachowaniu szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Radykalnie i jednoznacznie omawiany pogląd sformułował Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 5 marca 2002 r., I CKN 535/00 i z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01.

W wyroku z dnia 5 marca 2002 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że w niektórych sytuacjach bezprawność może być uchylona, mimo niewykazania, iż fakty objęte informacją rzeczywiście zaistniały. Sąd Najwyższy wskazał, że – przy uwzględnieniu art. 10 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.pras. – nie ma podstaw do przypisania dziennikarzowi absolutnej odpowiedzialności w tym sensie, by dziennikarz odpowiadał tylko z racji zaistnienia niezgodności faktów wynikających z informacji z rzeczywistym stanem rzeczy. Nieprzeprowadzenie dowodu prawdy nie przesądza odpowiedzialności dziennikarza na podstawie art. 24 k.c., jeżeli dziennikarz nie zaniedbał wypełnienia obowiązków, o których mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.pras., spełnienie bowiem tych obowiązków stanowi podstawę zakwalifikowania jego działania jako zgodnego z prawem. Dlatego, w ocenie Sądu Najwyższego, zgodne z tym przepisem działanie dziennikarza uchyla bezprawność nieprawdziwej informacji naruszającej dobro osobiste innej osoby, choćby tzw. dowód prawdy nie został przeprowadzony.

W wyroku z dnia 14 maja 2003 r. Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że zachowanie przez dziennikarza, działającego w obronie interesu społecznie uzasadnionego, szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiału prasowego, powoduje, iż jego opublikowanie nie jest działaniem bezprawnym także wtedy, gdy okaże się, że materiał ten zawiera informacje

nieprawdziwe. Sąd wskazał, że obowiązki rzetelnego informowania (art. 1 Pr.pras.) i prawdziwego przedstawiania zjawisk (art. 6 ust. 1 Pr.pras.) nie mogą być utożsamiane z wymaganiem wykazania prawdziwości zarzutów. Prowadziłoby to, przy ograniczeniu środków pozostających w dyspozycji dziennikarzy, do istotnego ograniczenia możliwości wypełniania zadań stojących przed prasą w demokratycznym społeczeństwie. Powinność realizowania przez dziennikarzy zadań stojących przed prasą wpływa na ukształtowanie ich praw i obowiązków w sposób określony w art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.pras. Uczynienie im zadość – działanie ze szczególną rzetelnością i starannością oraz działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu – są wystarczające dla wyłączenia bezprawności. Działanie wypełniające obowiązki nałożone przez ustawę nie może być uznane za bezprawne.

Istotę stanowiska Sądu Najwyższego w tych orzeczeniach wyrażają następujące argumenty.

Po pierwsze, określenie w art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.pras. zasad postępowania dziennikarza powoduje, że działanie czyniące zadość tym zasadom nie może być uznane za naruszające prawo, przy czym nie ma podstaw do uznania, by wykazanie prawdziwości zarzutu stanowiło konieczną przesłankę wyłączenia bezprawności. Po drugie, spełnienie wymagań zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i publikowaniu materiałów prasowych stanowi kryterium istotne dla stwierdzenia (wyłączenia) bezprawności, a nie tylko winy. Po trzecie, warunkowanie dopuszczalności publikowania krytycznych materiałów koniecznością wykazania ich prawdziwości, przy uwzględnieniu rzeczywistych możliwości dziennikarzy, prowadziłoby do ograniczenia wolności prasy i zdolności realizowania przez nią doniosłych dla życia publicznego zadań.

Stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w powołanych orzeczeniach także znajduje oparcie w piśmiennictwie, w którym wskazuje się, że bezprawność naruszenia dobra osobistego jest wyłączona, gdy działanie mieści się w ramach porządku prawnego. Jeżeli dziennikarz realizuje zadania postawione przed prasą, występując w obronie społecznie uzasadnionego interesu i spełniając obowiązki nałożone na niego przez Prawo prasowe, nie może być uznany za działającego niezgodnie z prawem. Dziennikarz nie narusza w takiej sytuacji ani normy prawnej ani zasad współżycia społecznego, a to oznacza, że nie działa bezprawnie. Jeżeli zatem za ujawnieniem danej informacji w określonym czasie przemawiał ważny



interes społeczny, a dziennikarz z zachowaniem zasad staranności i rzetelności ustalał fakty i sprawdzał ich prawdziwość, nie ma podstaw do zakwalifikowania jego działania jako bezprawnego.

W tym nurcie rozważań akcentuje się brak podstaw, by – przy zachowaniu powyższych wymagań – domagać się dowodu prawdy i traktować ten dowód jako nieodzowną przesłankę wyłączenia bezprawności. Społeczna funkcja i rola prasy wymaga dużej staranności przy zbieraniu, ocenie i publikacji materiałów, ale jednocześnie uzasadnia poprzestanie na wymaganiach rzetelności i staranności oraz działania w celu ochrony interesu społecznego bez konieczności wykazania prawdy.

Na rzecz omawianego stanowiska Sądu Najwyższego przemawiają także poglądy tych przedstawicieli doktryny, którzy miernik staranności rozpatrują na płaszczyźnie bezprawności, a nie tylko winy, bądź na pograniczu winy i bezprawności. Jak się wskazuje, przy ocenie bezprawności nie można abstrahować od obiektywnych mierników i wzorców postępowania; brak przekroczenia „wzorca staranności” wpływa na ocenę bezprawności. Zachowanie naruszające cudze dobro może być uznane za bezprawne tylko wtedy, gdy wykracza przeciwko obowiązkom (zakazom lub nakazom), popadając w sprzeczność z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego. Odrzuca się w ten sposób koncepcję bezprawności wyłącznie ze względu na skutek. Bezprawność działania i jej wyłączenie oceniać należy nie tylko z punktu widzenia poszkodowanego – ze względu na skutek – ale także z punktu widzenia działania sprawcy, zgodnego lub niezgodnego z obiektywnymi wzorcami postępowania.

Podkreśla się również, że bezwzględne żądanie od dziennikarza wykazania prawdziwości zarzutu to postawienie przed nim nierealnych wymagań ścisłości ustaleń porównywalnych z możliwymi do uzyskania w postępowaniu prowadzonym przez powołane i przygotowane do tego organy państwowe, a to mogłoby oznaczać „koniec wolności słowa”, a w każdym razie znacząco krępować prasę w realizowaniu jej funkcji.

Rozważaniu wskazanych kwestii na tle kodeksu cywilnego i Prawa prasowego towarzyszy często powoływanie się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, oparte na art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Przepis ten stanowi, że każdy ma prawo do swobody wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania

informacji bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Przewiduje również, że korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez prawo i konieczne w społeczeństwie demokratycznym, zaliczając do przesłanek tych ograniczeń ochronę dobrego imienia i praw innych osób. W orzecznictwie Trybunału wolność wypowiedzi, wyrażająca się w wolności otrzymywania i przekazywania informacji, traktowana jest jako ostoja demokratycznego społeczeństwa. Nie jest to zasada bezwzględna, dopuszczalna jest bowiem ingerencja w określonych sytuacjach, np. w razie ochrony dobrego imienia i praw innych osób. Ingerencja ta powinna spełniać określone warunki, które formułuje się jako legalność, celowość i konieczność, co oznacza, że ograniczenie musi być przewidziane przez prawo; można jej dokonać tylko wtedy, gdy służy ochronie praw i wartości wymienionych w art. 10 ust. 2, a ograniczenie dokonane przez władze krajowe musi być konieczne w społeczeństwie demokratycznym. W orzecznictwie Trybunału wyraźna jest tendencja do akcentowania pierwszorzędного znaczenia wolnej debaty publicznej jako nieodzownego warunku funkcjonowania i rozwoju demokratycznego społeczeństwa, stąd przesłanka „konieczności” jej ograniczania jest traktowana dość surowo. Stwierdzenie naruszenia Konwencji ze względu na ingerencję niedostatecznie uzasadnioną nie jest uzależniane od rodzaju zastosowanej sankcji (karna czy cywilna) ani stopnia jej nasilenia, decyduje bowiem sama zasada i sposób wykładni art. 10. Dlatego, przy uznaniu, że pogwałcono swobodę wypowiedzi, może dojść do nakazania zapłaty odszkodowania, gdy zakwestionowanym orzeczeniem krajowym nakazano dziennikarzowi opublikowanie przeprosin oraz zasądzono jedynie symboliczną kwotę (orzeczenie z dnia 29 marca 2001 r. – Thoma przeciwko Luksemburgowi).

Na rzecz poglądu, że wykazanie prawdziwości zarzutu nie stanowi koniecznej przesłanki wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza najczęściej powoływane są orzeczenia w sprawie cywilnej (Bladet Tromso i Stensas przeciwko Norwegii, z dnia 20 maja 1999 r.) oraz karnej (Dalban przeciwko Rumunii, z dnia 28 września 1999 r.). W obu tych sprawach skargi zostały uwzględnione przez Trybunał, pomimo że postawione zarzuty nie zostały w pełni potwierdzone. W pierwszym z tych orzeczeń Trybunał zasadniczą wagę przywiązał do tego, czy wydawca (dziennikarz) mógł w chwili publikacji artykułów, a nie według kryteriów z

późniejszego okresu, uważać określone źródło za wiarygodną podstawę informacji. W drugim orzeczeniu Trybunał stwierdził, że Konwencja wyklucza, by wyrażanie przez dziennikarza krytycznych sądów było uzależnione od wykazania ich prawdziwości. Podobne stanowisko zajął Trybunał w sprawie Thorgeirson przeciwko Islandii (orzeczenie z dnia 25 czerwca 1992 r.), uwzględniając skargę, pomimo stwierdzenia, że zarzuty postawione w publikacji były pozbawione podstaw; zdaniem Trybunału, wymóg przedstawienia dowodu prawdy jest „wygórowany, a nawet wręcz niewykonalny”.

Przy powoływaniu się na orzeczenia Trybunału nie można tracić z pola widzenia, że zapadały one w bardzo zróżnicowanych stanach faktycznych i tym samym przy zróżnicowanych przesłankach prawnych konkretnego orzeczenia. Nakazuje to zachowanie ostrożności przy formułowaniu stanowczych i uogólnionych tez co do stanowiska Trybunału i dokonywanej przezeń wykładni art. 10 Konwencji. Nie znaczy to jednak, że nie można dostrzegać w tym orzecznictwie wyraźnej tendencji do bardzo silnej ochrony wolności wypowiedzi w debacie publicznej i do ograniczania dopuszczalnej ingerencji; Trybunał kieruje się założeniem, by ingerencja ta nie zniechęcała prasy do podejmowania i uczestniczenia w otwartych dyskusjach w sprawach „stanowiących przedmiot uzasadnionego zatroskania opinii publicznej”. Zasadnicza uwaga w konkretnych sprawach koncentruje się na doniosłości publicznej dyskusji w danej kwestii oraz zachowaniu przez dziennikarzy standardów staranności i rzetelności, a także celu ich działania. Określając stanowisko Trybunału najostrożniej należy stwierdzić, że wykazanie prawdziwości zarzutu nie jest uznawane za absolutnie konieczną i niezależną od innych okoliczności przesłankę wyłączenia odpowiedzialności sprawcy naruszenia czci, a nieprawdziwość zarzutu nie stanowi samodzielnej i wystarczającej przesłanki usprawiedliwiającej ingerencję w swobodę wypowiedzi.

Prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci to prawa chronione na podstawie Konstytucji (art. 14 i 54 ust. 1 oraz art. 30, 31 ust. 3 i 47), umów międzynarodowych (art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, art. 19 powszechnej deklaracji praw człowieka, art. 17 i 19 międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych) oraz ustaw (art. 24 k.c. oraz art. 1, 6, 12 ust. 1 i art. 41 Pr.pras.). Jednakowa jest ranga obu praw i poziom udzielanej im ochrony, co oznacza, że żadnemu z nich nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. Gdy podnosi się, że

prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, należy pamiętać, iż w konkretnych okolicznościach może zdarzyć się, iż prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji, a prawem jednostki do ochrony czci będzie zawsze rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. (...)

Przedmiot rozważań odnosi się do przyznanego każdemu, czyje dobro osobiste zostało naruszone cudzym bezprawnym działaniem, uprawnienia do żądania zaniechania tego działania oraz usunięcia skutków naruszenia, a więc do roszczeń niemajątkowych, o których mowa w art. 24 § 1 zdanie trzecie k.c. Ta odpowiedzialność o charakterze niemajątkowym uzależniona jest od trzech przesłanek – istnienia dobra osobistego, jego naruszenia oraz bezprawności działania. Ciężar udowodnienia pierwszej i drugiej przesłanki obciąża pokrzywdzonego, a trzecia jest objęta wzruszalnym domniemaniem prawnym. Jeżeli wykazane zostanie naruszenie dobra osobistego, sprawcę naruszenia uwolnić może od odpowiedzialności tylko dowód braku bezprawności, co faktycznie jest równoznaczne z wykazaniem przesłanek wyłączających bezprawność.

O ile nie wzbudzają istotnych wątpliwości konwencyjne i konstytucyjne regulacje omawianych praw, o tyle nie jest jednoznaczny stosunek, w którym pozostają przepisy kodeksu cywilnego i Prawa prasowego. Zasadniczo nie należy się doszukiwać tutaj zależności typu *lex generalis* – *lex specialis*. W orzecznictwie Sądu Najwyższego (wyroki z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89, OSNC 1991, nr 8-9, poz. 108 i z dnia 24 sierpnia 1990 r., II CR 405/90, "Palestra" 1991, nr 8-9, s.78) wyrażony został pogląd, którego trafność nie była podważana, że wzajemna relacja przepisów art. 23 i 24 k.c. oraz przepisów Prawa prasowego polega na ich kumulatywnym zbiegu. Tezę tę wywodzi się z art. 24 § 3 k.c., który stanowi, że przepisy art. 24 § 1 i 2 k.c. nie uchybiają uprawnieniom przewidzianym w innych przepisach, oraz z art. 37 Pr.pras., z którego wynika, że do odpowiedzialności za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego stosuje się zasady ogólne, chyba że ustawa stanowi inaczej. Wzajemny stosunek tych przepisów był rozważany pod kątem środków ochrony przysługujących osobom, których dobra osobiste zostały naruszone w publikacji prasowej, a konkluzja była taka, że możliwe jest kumulatywne albo alternatywne stosowanie środków ochrony

przewidzianych w obu ustawach, z prawem zainteresowanego do wyboru tych środków. Stosunek przepisów obu ustaw dla rozważanego zagadnienia jest istotny w innym aspekcie. Został on dostrzeżony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., w którym stwierdzono, że ze względu na zadania prasy i obowiązki dziennikarzy, ich odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych doznaje w prawie prasowym istotnej modyfikacji w porównaniu do ogólnych zasad odpowiedzialności. Nie oznacza to zmiany podejścia do kwestii wzajemnego stosunku przepisów kodeksu cywilnego i Prawa prasowego jako przepisów, które wzajemnie się uzupełniają. Sąd Najwyższy wyraźnie zwrócił uwagę na konsekwencję takiej relacji przepisów; jeżeli do naruszenia dobra osobistego doszło w publikacji prasowej, przy stosowaniu art. 24 k.c. należy uwzględnić przepisy Prawa prasowego.

Zgadzając się z tą tezą, należy stwierdzić, że stosunek wzajemnego uzupełniania się przepisów kodeksu cywilnego i Prawa prasowego w sytuacji, w której do naruszenia dobra osobistego doszło w publikacji prasowej, dotyczy nie tylko roszczeń uprawnionego, ale także oceny naruszenia dobra oraz bezprawności tego naruszenia. Konsekwentnie, przy analizowaniu w takiej sprawie przesłanek wyłączenia bezprawności należy mieć na względzie także szczegółowe regulacje zawarte w Prawie prasowym. W takim znaczeniu można mówić o modyfikacji odpowiedzialności dziennikarzy w stosunku do zasad ogólnych.

Przez działanie bezprawne rozumie się, najogólniej rzecz ujmując, zachowanie sprzeczne z normami prawa lub zasadami współżycia społecznego. Najczęściej traktuje się cechę bezprawności jako „czysto” obiektywną, co usuwa kwestię oceny działania sprawcy pod kątem dochowania lub przekroczenia wzorca staranności poza zakres tej przesłanki, plasując ją na płaszczyźnie winy. Posługiwanie się określeniami takimi, jak „dobra wiara”, „przekonanie” lub „przeświadczenie” sprawcy naruszenia w sposób nadmierny i nieco mylący eksponuje czynnik subiektywny, narzucając oczywiste i wyłączone powiązanie go z elementem winy, oraz niemożność uwzględniania go w ramach elementu bezprawności. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy położy się nacisk na obiektywne przesłanki staranności, gdyż te trudniej uznać za obojętne przy kwalifikowaniu zachowania sprawcy jako zgodnego lub sprzecznego z zasadami współżycia społecznego. Prawo prasowe określa powinności dziennikarza, przypisując mu obowiązki zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i

wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1) oraz działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1). Stwierdzony przy zastosowaniu kryteriów obiektywnych fakt zadośćuczynienia tym obowiązkom powinien być czynnikiem uwzględnianym przy ocenie bezprawności działania, w przeciwnym razie wskazanym przepisom Prawa prasowego, związanym z doniosłymi zadaniami wolnej prasy, odmówi się należnego im znaczenia.

Jak wcześniej wskazano, za jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych uznaje się w orzecznictwie i piśmiennictwie działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Przed rozważaniem znaczenia prawdziwości zarzutu naruszającego dobro osobiste trzeba wyraźnie podkreślić pierwszorzędne znaczenie wykazania wspomnianego kontratypu jako podstawy wyłączenia bezprawności. W przedstawionym zagadnieniu prawnym postawieniu nieprawdziwego zarzutu „przeciwstawia się” (jako czynnik obrony przed odpowiedzialnością) jedynie zachowanie szczególnej staranności i rzetelności w rozumieniu art. 12 ust. 1 pkt 1 Pr.pras., co jest niewystarczające, pomija się bowiem w ten sposób nieodzowną dla wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego przesłankę działania w uzasadnionym interesie społecznym. W wypadku publikacji prasowych interes ten wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Istotne znaczenie ma zatem właściwe rozumienie i ustalenie społecznie uzasadnionego interesu. Dotyczy on sfery życia publicznego, takiej więc, w ramach której można mówić zarówno o istnieniu potrzeby ważnej w demokratycznym społeczeństwie otwartej debaty publicznej, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki społecznego przekazu. Dlatego tak istotne znaczenie ma przewijające się we wszystkich rozważaniach słowo „publiczny”. Chodzi o osoby aktywnie działające na forum publicznym („osoby publiczne”), bo to, że ich działanie wywiera wpływ na kształtowanie życia publicznego stanowi podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. Z tego też względu powszechnie przyjmuje się, że w odniesieniu do tych osób zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza. Regułą jest także, że chodzi o informacje dotyczące publicznej sfery życia tych osób, bo w tej sferze zasadniczo ujawnia się potrzeba ważnej debaty publicznej. Dlatego, aby w ogóle móc podjąć skuteczną próbę wykazania wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego publikacją

prasową, naruszciciel musi wykazać, że publikacja realizowała tak rozumiany, godny ochrony, interes społeczny.

Drugie założenie, to przyjęcie, że dziennikarz spełnił obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 Pr.pras., czyli zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Skoro założenie to zawarto w pytaniu, nie jest konieczne szczegółowe rozważanie kryteriów takiej kwalifikacji działania dziennikarza, gdyż *a priori* przyjmuje się, że obowiązkowi wynikającemu z powołanego przepisu dziennikarz uczynił zadość. Chociaż więc nie należy tej kwestii pomijać jako istotnej dla oceny zgodności działania z zasadami współżycia społecznego oraz z zasadami etyki i rzetelności, to można poprzestać na przypomnieniu ogólnie akceptowanych kryteriów szczególnej staranności i rzetelności działania dziennikarza. Przy zbieraniu materiałów najistotniejsze znaczenie ma rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji z innymi znanymi faktami, a także umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji. Na etapie wykorzystania materiałów prasowych istotne jest przede wszystkim wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności i niedziałanie "pod z góry założoną tezę", a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji. Oddzielnym zagadnieniem jest forma publikacji, która może mieć znaczenie przy ocenie rzetelności wykorzystania informacji.

Przy tak określonych założeniach można przystąpić do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, czy cechy publikacji prasowej, wyrażające się w działaniu dziennikarza dla realizacji społecznie uzasadnionego interesu oraz w spełnieniu przezeń scharakteryzowanych wyżej wymagań w zakresie zachowania szczególnej staranności i rzetelności, wyłączają bezprawność naruszenia dóbr osobistych, czy też dla wyłączenia bezprawności konieczne jest ponadto wykazanie prawdziwości zarzutu. Inaczej mówiąc, czy wykazanie prawdziwości zarzutu jest konieczną i niezależną od innych okoliczności przesłanką wyłączenia bezprawności naruszenia publikacją prasową dóbr osoby trzeciej.

Jest poza dyskusją, że przesłanka taka nie wynika z ustawy. Podobnie, nie ma normy statuującej zasadę, że prawdziwość zarzutu wyłącza bezprawność; sam fakt prawdziwości przytoczonych faktów nie jest uznawany za przesłankę wyłączenia bezprawności i w tej kwestii nie ma zasadniczego sporu w orzecznictwie ani w piśmiennictwie. Prawdziwość zarzutu nie stanowi przy ocenie bezprawności samodzielnego kryterium, a jego znaczenie może być analizowane w ramach przesłanek wyłączających bezprawność naruszenia (działanie w ramach porządku prawnego lub w obronie społecznie uzasadnionego interesu).

Analizowane wymaganie jest utożsamiane z przypisaniem dziennikarzowi obowiązku przeprowadzenia tzw. dowodu prawdy, powstaje jednak pytanie o podstawy takiego wymagania. Do naruszenia dobra osobistego dochodzi w chwili publikacji materiału prasowego i ta chwila jest decydująca dla oceny bezprawności naruszenia, chodzi bowiem o stan rzeczy możliwy do uchwycenia w tym czasie. Rozważyć zatem należy, jakie okoliczności są dla niej miarodajne. Z wcześniejszych wywodów wynika, że dziennikarza obciąża dowód, działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu, że rzetelnie oraz starannie zebrane i zweryfikowane źródła stanowiły – według obiektywnych kryteriów – uzasadnioną podstawę do sformułowania zarzutu, oraz że okoliczności sprawy zostały przedstawione w sposób wszechstronny i obiektywny, a opublikowany materiał miał znaczenie z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i jego prawa do informacji o sprawach dotyczących sfery życia publicznego. Spełnienie wszystkich tych wymagań sprzeciwia się uznaniu, że opublikowanie materiału prasowego było działaniem bezprawnym. Czyni także bezpodstawnym formułowanie dalszego wymagania – jednoznacznego ustalenia w procesie prawdziwości zarzutu. Opublikowanie materiału prasowego określonej treści powinno podlegać kwalifikacji według stanu istniejącego w chwili publikacji. Wykazanie istnienia tzw. kontratypu w postaci działania dla realizacji społecznie uzasadnionego interesu, a ponadto zachowania szczególnej rzetelności i staranności w rozumieniu art. 12 ust. 1 Pr.pras., to wykazanie przesłanek decydujących o wyłączeniu bezprawności naruszenia dobra osobistego w chwili opublikowania materiału prasowego.

Kwestia ta wiąże się ściśle z podstawową tezą przytaczaną na rzecz stanowiska wymagającego ponad wymienione przesłanki także tzw. dowodu prawdy, że postawienie naruszającego dobra osobiste nieprawdziwego zarzutu jest



zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współżycia społecznego, a tym samym zawsze bezprawnym. Jednak, gdy uwzględnimy wszystkie wymagania, którym dziennikarz musi sprostać, aby móc się skutecznie powołać na działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz na zachowanie szczególnej staranności i rzetelności, nie sposób zarzucić dziennikarzowi, który wszystkie te reguły godziwego celu i właściwego postępowania respektował, że naruszył zasady współżycia społecznego. Spełniające tak określone wymagania działanie dziennikarza nie zasługuje na uznanie go za naruszające zasady współżycia społecznego i nie powinno być napiętnowane jako bezprawne.

Jest oczywiste, że prawo społeczeństwa do uzyskiwania informacji o ważnych zjawiskach i wydarzeniach ze sfery życia publicznego może być w sposób wartościowy realizowane jedynie przez informację i krytykę mającą na celu prawdziwe ich przedstawienie. W art. 6 Pr.pras. wyrażona została pod adresem „prasy” (tak ustawa) ogólna dyrektywa „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”. Jednocześnie, w art. 41, zawierającym deklarację, że „pozostaje pod ochroną prawa” publikowanie ujemnych ocen (m.in.) działalności publicznej, operuje się pojęciem rzetelności, a nie prawdziwości krytyki. Trafny i zasługujący na podtrzymanie jest pogląd, kładący zdecydowany nacisk na rzetelność dziennikarską, stanowiącą najlepszą gwarancję zarówno prawidłowej realizacji zadań prasy oraz respektowania praw osób, których publikacja dotyczy.

Obowiązek prasy (dziennikarza) prawdziwego przedstawiania zjawisk nie powinien być utożsamiany z bezwzględnie rozumianym wymaganiami udowodnienia prawdziwości zarzutu, przesłankę prawdziwości przekazywanych informacji należy bowiem odnosić do prawdziwości źródeł, czyli ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia. Na wykazaniu prawdziwości informacji w takim rozumieniu może polegać tzw. dowód prawdy, obciążający dziennikarza w procesie o ochronę dóbr osobistych, które zostały naruszone jego publikacją. Warto przy tym dostrzec, że rola prasy nie sprowadza się tylko do dostarczenia informacji, jej celem jest często także przedstawienie faktów mające na celu otwarcie dyskusji, wyrobienie sobie przez czytelnika własnej opinii oraz zasygnalizowanie istnienia konkretnych zagrożeń. Rzeczowe i rzetelne przedstawienie sprawy umożliwia prawidłową realizację zadań prasy i jednocześnie pozwala na zakwalifikowanie takiego działania jako mieszczącego się w granicach wolności słowa.

Nikt nie zaprzecza, że dziennikarz ma do dyspozycji ograniczone środki w zakresie ustalania faktów i że nie są one w żaden sposób współmierne do środków będących w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości. Nie sposób w tej sytuacji wymagać takiej ścisłości ustaleń, jaką można uzyskać w sformalizowanych postępowaniach, pamiętając, że niejednokrotnie „dojście do prawdy” w tych postępowaniach pochłania wiele czasu. W piśmiennictwie powoływane jest często podsumowanie rozważań tego aspektu działania dziennikarzy, wyrażające się w stwierdzeniu, że „żądanie publikowania jedynie materiałów bazujących na informacjach o stuprocentowej pewności miałyby się z elementarnymi zasadami doświadczenia życiowego”. W jednym z powołanych wcześniej orzeczeń Europejski Trybunał Praw Człowieka ujął tę kwestię jeszcze bardziej lapidarnie, stwierdzając, że wymóg przedstawienia dowodu prawdy „jest wygórowany, a nawet wręcz niewykonalny”. Postawienie przed prasą wymagania absolutnego perfekcjonizmu prowadziłoby do jej poważnego skrępowania oraz – przed czym wyraźnie ostrzega Trybunał – zniechęcenia do podejmowania, w obawie przed odpowiedzialnością, ważnych, a przy tym często trudnych i złożonych problemów życia publicznego. W rezultacie ograniczałoby to doniosłą rolę wolnej prasy, będącej – co jest silnie eksponowane w orzeczeniach Trybunału – jednym z filarów demokratycznego państwa. Należy przy tym podkreślić, że – wbrew formułowanej czasem opinii – wolność prasy nie jest przywilejem dziennikarzy, lecz atrybutem demokratycznego społeczeństwa.

Ogólnie deklarowanej zgodności poglądów co do granic wymagań, które w sposób rozsądny i realny można stawiać dziennikarzowi w jego powinności „prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk”, nie odpowiada zgodność ocen co do znaczenia tych faktycznych ograniczeń dla oceny bezprawności naruszenia. Często podtrzymywany jest pogląd, że chociaż rzetelnego informowania nie można utożsamiać z prawdziwym przedstawianiem opisywanych zjawisk, tak jak nie można opublikowania nieprawdy utożsamiać z nierzetelnością dziennikarską, to jednak, jeśli „okaże się, że stan faktyczny był inny”, dziennikarz nie będzie mógł uniknąć odpowiedzialności za naruszenie dobra. Ostatecznie więc – niezależnie od uznawanego faktu, że postawienie dziennikarzowi wymagania wykazania „stuprocentowej” prawdziwości informacji (w znaczeniu dosłownym, a nie przyjętym we wcześniejszych rozważaniach) jest w wielu wypadkach żądaniem obiektywnie

niemożliwe do spełnienia – nadal traktuje się nieprzeprowadzenie tak rozumianego „dowodu prawdy” za wystarczającą przesłankę odpowiedzialności dziennikarza.

Czasem przybiera to postać tezy o – mającym wynikać z domniemania bezprawności – obciążającym dziennikarza „ryzyku nieudowodnienia prawdy”, związanym w efekcie z „ryzykiem poniesienia odpowiedzialności”. Teza ta pomija dwie istotne okoliczności. Po pierwsze, domniemanie bezprawności oznacza tylko – jeśli w ogóle traktować problem w tych kategoriach – że dziennikarz ponosi ryzyko niewykazania przesłanek wyłączających bezprawność, nie oznacza natomiast, że do tych przesłanek musi się zaliczać wykazanie prawdziwości zarzutu. Po drugie, postawienie kwestii w taki sposób pomija to, że o odpowiedzialności można mówić tylko wtedy, gdy działanie było bezprawne. Jeżeli decydując się na publikację dziennikarz spełnił wszystkie wymagania, to publikując materiał nie działał bezprawnie, co przesądza wyłączenie odpowiedzialności.

Jeżeli naruszenie dobra osobistego przez publikację prasową nastąpiło w okolicznościach wyłączających bezprawność, nie jest możliwe „nałożenie” na ten stan następnie ustalonej okoliczności (niewykazanie prawdziwości zarzutu) i dokonywanie ponownej oceny opublikowania przez dziennikarza krytycznego materiału prasowego, oznaczającej „weryfikację” oceny stanu bezprawności, choć miarodajna dla niej była chwila publikacji. Dlatego nie jest właściwym rozwiązaniem takie, przy którym stwierdzenie braku podstaw do postawienia dziennikarzowi zarzutu nieprawidłowego (według kryteriów obiektywnych) działania, nie stałoby na przeszkodzie wnioskowi, że jeżeli nie udowodnił prawdziwości zarzutu, to „jednak”, „mimo wszystko”, jego działanie należy uznać za bezprawne.

Gdy prawdziwe przedstawienie opisywanych zjawisk utożsamia się z wykazaniem prawdziwości zarzutu, a ten element uznaje się za przesądzający bezprawność, to w istocie odrzuca się prawną doniosłość wszystkich pozostałych przesłanek i względów. Takie stanowisko, odrzucające znaczenie wszystkich czynników poza jednym (wykazanie prawdziwości), który miałby rangę „automatycznie” przesądzającego bezprawność, jest nadmiernym uproszczeniem, tym bardziej, że dotyczy kwestii złożonej nie tylko pod względem prawnym, ale zazwyczaj skomplikowanej i zróżnicowanej pod względem faktycznym. Teza, że bez względu na wszystkie racje i okoliczności konieczną przesłanką wyłączenia bezprawności jest przeprowadzenie w procesie dowodu prawdziwości zarzutu, usuwa z pola widzenia inne doniosłe aspekty podstaw odpowiedzialności

dziennikarza, pozbawiając sąd potrzeby i możliwości elastycznego i pogłębionego potraktowania wszystkich okoliczności konkretnej sprawy. Jest to niepożądane w sprawach o ochronę dóbr osobistych, w których sądowi przypada szczególna rola przy ocenie faktycznych i prawnych przesłanek odpowiedzialności. Jak bowiem podkreśla się w orzecznictwie i piśmiennictwie, w sytuacji, w której dochodzi do kolizji pomiędzy prawem jednostki a swobodą wypowiedzi, ostatecznie każdorazowo sąd stanie przed koniecznością wyważenia tych praw i rozstrzygnięcia, któremu z nich należy w konkretnych okolicznościach danej sprawy przyznać pierwszeństwo ochrony.

Dziennikarz obowiązany jest chronić dobra osobiste innych osób (art. 12 ust. 1 pkt 2 i art. 6 ust. 1 Pr.pras.). To oczywiste, wynikające z ustawy stwierdzenie, nie określa jednak granic tego obowiązku. Wymagania w zakresie starannego i rzetelnego działania dziennikarza, gdy są spełnione, zawierają – bezpośrednio lub pośrednio – elementy ochrony dóbr osobistych tego, kogo dotyczy publikacja. Pamiętać przy tym należy, że rozważana kwestia dotyczy osób aktywnie uczestniczących w życiu publicznym, co do których zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, a udzielana ochrona słabsza. W każdym razie nie ma podstaw do uznania, by granice obowiązku dziennikarza sięgały aż do powinności wstrzymania publikacji do chwili zweryfikowania wszystkich twierdzeń, tym bardziej że prowadziłoby to do zakłócenia równowagi praw do ochrony dóbr osobistych i do wolności prasy.

Poważnym argumentem na rzecz restryktywnego określania przesłanek wyłączenia odpowiedzialności dziennikarza jest sytuacja, w której osoba, dotknięta nieprawdziwym, publicznie postawionym zarzutem, byłaby pozbawiona ochrony. Nie można zaprzeczyć, że stan taki jest niepożądany zarówno ze względów aksjologicznych, jak i prawnych, to jednak nie znaczy, by wystarczyło poprzestać na tym oczywistym stwierdzeniu i zaniechać bliższego rozważenia wszystkich aspektów takiej sytuacji.

Choć zasadą jest, że naruszenie praw przysługujących danej osobie rodzi po jej stronie roszczenie mające usunąć ten stan, to nie jest to zasada bez wyjątków; naruszenie prawa jednej osoby z reguły, lecz nie zawsze, rodzi odpowiedzialność cywilną innej osoby. Mogą zatem powstać takie sytuacje, w których równowaga nie będzie zachowana; wystąpią one wtedy, gdy zaistnieją przesłanki wyłączające odpowiedzialność sprawcy naruszenia.

W rozważanej sytuacji wyłączenie bezprawności naruszenia publikacją prasową dóbr osoby, której publikacja dotyczy, pozbawia tę osobę przewidzianego w kodeksie cywilnym roszczenia o usunięcie skutków naruszenia. Osoba taka nie jest jednak całkowicie pozbawiona środków ochrony, przewidzianych w Prawie prasowym (sprostowanie i odpowiedź – art. 31 oraz art. 39). Trzeba zgodzić się z twierdzeniem, że środki te mają mniejszy ciężar gatunkowy i nie zapewniają pokrzywdzonemu takiej satysfakcji, jak oświadczenie (najczęściej w praktyce połączone z przeproszeniem) składane przez osoby odpowiadające za daną publikację prasową. Nie ma jednak powodu, aby deprecjonować znaczenie tych środków i odmawiać im jakiegokolwiek doniosłości, zwłaszcza gdy uwzględnimy fakt, że uniemożliwienie ich właściwej realizacji jest zagrożone sankcją karną (art. 46 Pr.pras.). W sprostowaniu dostrzega się ważny element przeciwdziałania jednostronnemu charakterowi przekazywanych przez media treści.

Kwestii sprostowań i odpowiedzi poświęcony jest rozdział 5 Prawa prasowego, zawierający szczegółowe regulacje gwarantujące skorzystanie z tej formy ochrony prawnej przyznanej osobie dotkniętej publikacją prasową. Wykracza poza rozważaną materię prawidłowa wykładnia tych przepisów Prawa prasowego, zwłaszcza art. 31 pkt 1, który – właściwie rozumiany i stosowany – umożliwia prostującemu odpowiednie przedstawienie opinii publicznej własnej relacji i oceny faktów. Także kwestia respektowania przez redaktorów naczelnych obowiązków wynikających z omawianych przepisów i skuteczności ich egzekwowania przez uprawnionych nie mieści się w zakresie analizowanej problematyki. Jest jednak pewne, że prawidłowa wykładnia przepisów Prawa prasowego dotyczących sprostowania i odpowiedzi może w istotny sposób wpłynąć na efektywność środków ochrony prawnej. W każdym razie, nieuzasadnione jest negowanie ich znaczenia dla ochrony dóbr osobistych osoby dotkniętej publikacją prasową, chociaż bowiem w określonych okolicznościach poszkodowanemu nie będzie przysługiwało roszczenie oparte na art. 24 § 1 k.c., to nie zostaje on całkowicie pozbawiony ochrony prawnej, przewidzianej w innych przepisach, mających zastosowanie tylko wtedy, gdy naruszenie dobra osobistego nastąpiło w publikacji prasowej.

Za niekontrowersyjne uznaje się twierdzenie, że prawa do ochrony czci i wolności słowa są równorzędne; żadnemu nie przysługuje pierwszeństwo w stosunku do drugiego i żadne nie ma charakteru absolutnego. Nie należy zatem przyznawać prymatu prawu do ochrony czci w taki sposób, by kategorycznie

wykluczając możliwość ograniczenia tego prawa, nie dostrzegać podstaw do tak samo radykalnego sprzeciwu wobec ograniczania prawa do wolności słowa. Jak już wcześniej wskazano, formułowanie bezwzględnego obowiązku udowodnienia prawdziwości zarzutu jako koniecznego warunku wyłączenia bezprawności, eliminującego praktycznie znaczenie wszystkich innych okoliczności dotyczących spornej publikacji prasowej, nie może pozostać bez wpływu na swobodne wykonywanie zadań prasy, stanowiąc czynnik zniechęcający do podejmowania otwartej dyskusji w sprawach budzących uzasadnione społeczne zainteresowanie. Pośrednio wpływa to na ograniczenie wolności prasy.

Niezależnie od tego, należy zakwestionować bagatelizowanie skutków uznania odpowiedzialności dziennikarza, gdy polegać ona ma „tylko” na złożeniu oświadczenia i przeproszenia, dla dziennikarza jest to bowiem sankcja dotkliwa i dotyka sfery tak istotnej, jak reputacja zawodowa, także zaliczana do dóbr osobistych. Fakt, że przy braku winy dziennikarza w grę wchodzi jedynie odpowiedzialność o charakterze niemajątkowym, nie osłabia zatem znaczenia i skutków przyjęcia odpowiedzialności dziennikarza, skoro jest ona nierozzerwalnie wiązana z zakwestionowaniem zgodności jego postępowania z zasadami współżycia społecznego. Jeszcze raz trzeba podkreślić, bo ten element rozpatrywanej sytuacji jest często pomijany, że gdy mowa o bezprawności naruszenia dobra osobistego, to chodzi o naruszenie dokonane aktem publikacji materiału prasowego, co znaczy, że ocena ma dotyczyć konkretnie tego, czy decyzja o publikacji tekstu była, w momencie jej podjęcia, zgodna z zasadami współżycia, czy nie.

Uwzględnienie wszystkich omówionych aspektów rozważanego zagadnienia prowadzi do twierdzenia, że działanie dziennikarza w obronie społecznie uzasadnionego interesu, spełniające wymagania szczególnej staranności i rzetelności, nie może być uznane za bezprawne. Tzw. dowód prawdy, rozumiany jako wykazanie prawdziwości zarzutu, nie stanowi koniecznej i niezależnej od pozostałych okoliczności przesłanki wyłączenia bezprawności naruszenia dobra osobistego w publikacji prasowej. To oznacza, że wykazanie przez dziennikarza, iż przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza.

Przedstawione stanowisko dotyczy działania polegającego na opublikowaniu materiału prasowego, które – w związku ze spełnieniem określonych przesłanek – nie zostanie zakwalifikowane jako bezprawne naruszenie dóbr osobistych. Brak bezprawności wyłącza odpowiedzialność dziennikarza z tytułu opublikowania materiału. Nie oznacza to definitywnego wykluczenia uzyskania przez pokrzywdzonego satysfakcji (ochrony prawnej), jeżeli okaże się, że pomimo spełnienia wszystkich wymagań materiał prasowy zawierał zarzuty nieprawdziwe.

Jest to okoliczność stwarzająca nową sytuację, także dla autora publikacji. Działanie zgodnie z etyką zawodową i z zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1 Pr.pras.) nie pozwala na zignorowanie skutków takiego ustalenia. Dziennikarz musi być tego świadomy, tym bardziej, że odpowiednie w takiej sytuacji zasady postępowania zostały ujęte w dwóch kodeksach etyki dziennikarskiej („I. Autor zobowiązany jest do sprostowania z własnej inicjatywy, gdy informacja okazuje się fałszywa lub nieścisła, II. Błędy i pomyłki wymagają jak najszybszego sprostowania przez autora, nawet jeśli nie były zawinione przez autora lub redakcję i bez względu na to, czy ktokolwiek wystąpi o sprostowanie”). Jeżeli więc zarzut okaże się nieprawdziwy, należy oczekiwać od dziennikarza niezwłocznego opublikowania oświadczenia odwołującego zarzut (zwanego czasem „autosprostowaniem”). Wynika to jasno z powinności respektowania zasad etyki i rzetelności dziennikarskiej, a także ogólnie akceptowanych zasad właściwego postępowania.

Niewykonanie tego obowiązku można zakwalifikować, na podstawie autonomicznie ukształtowanych przesłanek, jako bezprawne zaniechanie usunięcia skutków postawienia nieprawdziwego zarzutu. O takim właśnie „ryzyku” działania dziennikarza można mówić w sposób uzasadniony – o ryzyku, że będzie on musiał przyznać fakt nieprawdziwości zarzutu, chociaż postawił go spełniwszy wszystkie konieczne warunki.

Postawienie takiego wymagania dziennikarzowi nie wiąże się z napiętnowaniem jego działania jako bezprawnego i nie może być uznane za godzące w wolność słowa i zagrażające swobodnemu przepływowi informacji; pozwala ono na przywrócenie równowagi w zakresie ochrony dóbr, łagodząc skutki kolizji między nimi. Co szczególnie istotne, eliminuje, a w każdym razie w sposób istotny osłabia, zarzut trudnego do zaakceptowania pozostawienia osoby dotkniętej nieprawdziwym, publicznie postawionym zarzutem, bez środków prawnej ochrony w stosunku do autora publikacji. (...)

Sformułowana wyżej teza jest aktualna wyłącznie wtedy, gdy wymienione przesłanki są spełnione w pełnym zakresie. Wymagania, którym musi sprostać dziennikarz, aby móc skutecznie powoływać się na podstawę wyłączenia bezprawności, są więc bardzo wysokie, a kryteria ich spełnienia – surowe. Zadośćuczynienie im, stanowiąc konieczną przesłankę wyłączenia bezprawności, pozwoli na właściwe wypełnianie zadań prasy i korzystanie z wolności słowa oraz na wydatne zagrożenie związanych z naruszaniem praw osób, dotkniętych publikacjami prasowymi. Przyjęte stanowisko pozostawia sądowi możliwość wszechstronnej i skonkretyzowanej w każdej sprawie oceny, któremu dobru należy w okolicznościach sprawy przyznać pierwszeństwo ochrony; prawidłowa wykładnia i ocena w zakresie określonych wyżej przesłanek wyłączenia bezprawności na tle art. 24 § 1 k.c. będzie stanowić wystarczającą gwarancję ochrony zarówno dóbr osobistych jednostki, jak i prawa do wolności słowa i swobody przekazywania informacji.

Wszystkie omówiony względy uzasadniały rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego, jak w uchwale.



